Z. Ż.

Drogi Litwy

UWAGI O KIERUNKU POLITYKI LITEWSKIEJ.



Kowno 1922.

Wydawnictwa tegoż autora:

1. **O unję polsko-litewską** — studjum ekonomiczne, polityczne i kulturalne. 1920 r. 64 str.

2. **Próba pogodzenia Litwy z Polską**—uwagi krytyczne. 1921 r. 52 str.

3. **Drogi Litwy** — uwagi o kierunku polityki litewskiej. 1922 r. 39 str.

4. **Przyszłe losy Wilna i Wileńszczyzny** — (w druku).

Z. Ż.

DROGI LITWY

Uwagi o kierunku polityki litewskiej.

KOWNO — 1922.

I. O przyszłość małych państw wogóle.

Odbudowane po wiekowej niewoli lub nowopowstałe mniejsze państwa jak Litwa, Łatwja, Estonja i inne mają dziś jeszcze dosyć licznych wrogów. Jedni z pośród nich zupełnie otwarcie dążą do zburzenia tych nowych państw i ponownego ich ujarzmienia. Drudzy natomiast działają podstępem, prowadząc występną agitację wśród ludności wyzwolonych krajów, siejąc zwątpienie i usiłując wywołać zaburzenia.

Wskutek tego dają się słyszeć głosy zwątpienia i obawy o przyszłość takich państw. Szczególniej często słyszymy to od ludzi, którzy uważają siebie za uświadomionych robotników. Jest to bardzo zrozumiałe. Wśród nich bowiem najusilniej prowadzoną jest odpowiednia agitacja. Dlatego też pośród nich właśnie najwięcej wiary znajdują i dowodzenia, iż mniejsze państwa mają być niepożądane i nawet niebezpieczne dla klasy robotniczej. Robotnicy rzekomo mieliby wiele stracić w swem położeniu ekonomicznem i prawnem.

Innym zaś ludziom, inteligentniejszym, nieustannie wbija się główinne obawy i wątpliwości. Dowodzi się usilnie, iż małe państwa nie będą w stanie obronić się od swoich silniejszych sąsiadów, że wcześniej czy później zostaną zburzone i ponownie rozparcelowane lub całkowicie ujarzmione przez pojedyńczych chciwych sąsiadów. Przytaczane są przy-

kłady, iż mniejsze państwa rzekomo nie mogą się normalnie rozwijać i pod względem ekonomicznym oraz kulturalnym, gdyż ludzkość niby ma dążyć do utworzenia wielkich przemysłowych państw, do zorganizowania olbrzymich warsztatów pracy, ogromnych zakładów naukowych i t. d. Stąd miałoby wynikać, iż zasada tworzenia małych państw ma być sprzeczną z dążnościami oraz i interesami całej ludzkości i dlatego ma być skazaną na niepowodzenia... Wszystko to są zdania ludzi, wrogo usposobionych do nowopowstałych państw. Rrzeczywistość w danym razie stanowczo obala wszystkie podobne twierdzenia. Przytoczymy tu tylko przykład Szwajcarji, Norwegji, Szwecji, Danji. Są to kraje najkulturalniejsze na całym świecie i jednocześnie państwa zupełnie małe. Ich stan ekonomiczny jest tak świenty, że im tylko mogą pozazdrościć wielkie państwa. Położenie rolników jest tam jaknajlepsze. Stan rolnictwa — świetny (o ile jest to możebne ze względów klimatycznych). Mała Danja słynną jest na cały świat ze swego wzorowego gospodarstwa rolnego, chociaż ziemię posiada niezbyt wydajną.

Materjalne położenie klasy robotniczej w małych państwach jest o wiele lepsze, niż w wielkich, chociaż i przemysłowych, lecz prowadzących imperjalistyczną politykę. Dostatecznie porównać nawet zewnętrzny wygląd naprzykład robotnika szwedzkiego a niemieckiego, aby przekonać się, iż tak jest w rzeczywistości.

Nieprawdą jest również, jakoby ruch robotniczy w małych państwach tłumiony był i krępowany. Jako dowód błędności takiego twierdzenia możemy przy-

toczyć Szwecję i Finlandję. Klasa robotnicza jest tam dobrze zorganizowaną, ma licznych przedstawicieli swoich w parlamencie i w rządzie, niekiedy stanowiąc w nich nawet większość. Kierowaną jest ona prawie wyłącznie przez socjaldemokratów, posiadających ogromny wpływ na politykę rządów. Nie potrzebują tam jednak robotnicy w walce o swe prawa uciekać się do gwałtów i do formalnych bitw, jak to widzimy w Rosji, Niemczech, Francji lub nawet w najswobodniejszych państwach: w Anglji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Walki klasowe prowadzone są stanowczo, lecz bez nadmiernej zaciętości, sposobami kulturalnemi. Dowodzi to, że te małe państwa dają organizacjom robotniczym możność wolnego i niekrępowanego rozwoju i wolnej walki o prawa ludu pracującego.

Wielkie państwa prawie nigdy nie poprzestają na należących do nich według prawa ziemiach. Każde z nich bywa zwykle złożone z podbitych cudzych krajów i dąży do dalszych podbojów. Zachłanne dążności takich państw, jak również potrzeba obrony zagrabionego, wywołują nieustanne wojny. Stąd—konieczność utrzymania ogromnego wojska, całej armji szpiegów, urzędników, dyplomatów i t. d. Skutkiem zaś tego wszystkiego jest konieczność obciążania obywateli wielkiego imperjalistycznego państwa podatkami wszelkiego rodzaju i naturalnemi obowiązkami.

Zupełnie inne jest położenie państw mniejszych. Znajdują się one w swoich naturalnych granicach i nie dążą do podboju cudzych ziem, a tylko do obrony swoich prawnych i sprawiedliwych granic. Nie

potrzebują przeto utrzymywać licznych armji i wydawać na nie ogromnych sum grosza społecznego. Pokojowe usposobienie małych państw sprawiło, iż naprz. Szwecja już z górą 100 lat a Danja 50 lat nie prowadziły wojen. W czasie zaś ostatniej Europejskiej wojny państwa te zachowały neutralność, nie zważając na swoje niebezpieczne położenie geograficzne. Obroniły tym sposobem siebie od okropności wojny i zachowały niezachwiany stan swojej gospodarki.

Widzimy tedy, że małe państwa mogą rozwijać się normalnie pod względem ekonomicznym i mniej narażone są na nabezpieczeństwa wojny i połączone z niemi straty materjalne.

II. Kwestja przyszłej obrony Litwy.

Ostatnia wojna wszechświatowa wykazała, jakie straszne niszczycielskie siły mogą być wystawione przez wielkie państwa Europy i innych części świata.

Miljonowe armje stanęły do boju, uzbrojone w stal i gromy. Setki tysięcy ogromnych fabryk zmobilizowano i zaprzęgnięto do wytwarzania strasznych środków zniszczenia. Przez kilka lat zmagały się żelazne olbrzymy, niekiedy wymordowując setki tysięcy ludzi w ciagu jednego dnia.

Zdawałoby się, iż przy takich warunkach małe państwa, jak Litwa, zgóry są skazane na niechybną zagładę przy pierwszej większej wojnie. W tym też kierunku prowadzoną jest w okupowanej części Litwy agitacja wśród nieuświadomionej ludności. Tymi właśnie względami uzasadnia się niby potrzeba przyłączenia Litwy do Polski. Agitatorzy oczywiście mają

przytem zwyczaj przemilczania faktu, że i Polska jest państwem jeżeli nie małem, to w każdym razie mniejszem. Zaś znajdując się pomiędzy wrogimi jej olbrzymami (Rosja a Niemcy) i posiadając niemało cudzych ziem, ciągle narażoną będzie ona na zamachy ze strony tych niebezpiecznych sąsiadów. Oczywiście tedy przyłączenie Litwy do Polski nie zabezpieczyłoby naszego kraju od ciągłych wojen i nie obroniłoby go bynajmniej. Przeciwnie, naraziłoby go tylko na nieustanne walki oraz częste okupacje niemieckie i rosyjskie.

Wracamy zatem do kwestji obrony Litwy w tym wypadku, gdy ona zgodnymi wysiłkami wszystkich swoich wiernych synów pozostanie zupełnie niezależnem, suwerennem państwem.

Oczywiście Litwa nie będzie państwem mocarstwowem, które same w każdej chwili potrafi się obronić. Nie posiada też ona naturalnych środków obrony (naprz. góry, skały), jakie widzimy w Szwajcarji, Norwegji, Finlandji lub Czarnogórzu.

Nie powinno to jednak zbytnio nas zasmucać. Danja, Holandja też są państwami małemi i tak samo jak Litwa, nie posiadają żadnych naturalnych środków obrony. Nie możemy bowiem uważać za takowe morza, które wobec dzisiejszych flot wojennych nietylko nie może obronić małych państw, lecz naraża je na zbrojne napady ze strony najmniej oczekiwanej. Należałoby tedy oczekiwać, iż Danja i Holandja, jako nie posiadające naturalnych, przyrodzonych fortec, nie są w stanie obronić swojej niepodległości od zakusów takich niebezpiecznych sąsiadów, jak Niemcy. Położenie tych małych państw tembardziej zdawałoby się być

trudnem, że ludność ich pokrewną jest niemcom i mówi językami, zbliżonemi do języka niemieckiego.

Widzimy jednak, że Niemcy nie odważyły się podnieść swej ciężkiej ręki przeciwko tym małym państewkom przed wojną i święcie przestrzegały ich granic w czasie wojny. Nie pogwałciły praw ich w ciągu wojny i mocarstwa sprzymierzone (Ententa), chociaż miały wielkie wyrachowanie uderzyć na Niemcy z tyłu. Małe państwa: Danja, Holandja, Szwecja, Norwegja i Szwajcarja uniknęły okropności wojny i okupacji, natomiast większe jak Włochy, Turcja—zostały wciągnięte w wir walki wszechświatowej i łącznie z tem poniosły ogromne straty, uległy częściowym okupacjom i obecnie ponoszą skutki w postaci strasznych długów, rewolucji i t. p. Dowodzi to, że małe państwa doskonale mogą się obronić od najsilniejszych wrogów. Pomaga im w tem sprzeczność interesów wielkich państw. Mamy wiele przykładów tego. Niemcy w początku wojny z Francją (w sierpniu 1914 r.) ogromnie były zainteresowane w tem, aby przejść przez terytorjum Belgji i niespodzianie uderzyć na Francję z najmniej zabezpieczonej strony, i uczyniły to. Ale zato Anglja nie mniejszy miała interes w tem, aby przeszkodzić zamiarom Niemiec i wypowiedziała im wojnę za pogwałcenie praw małej Belgji. Ostateczny wynik wojny pokazuje, że Belgja odzyskała swoją niepodległość i została odszkodowaną. Niemcy zaś—ukarane za wszystko, i w pierwszym rzędzie—za Belgję.

Wrażenie, jakie wywołał w całym cywilizowanym świecie zbrojny napad niemiecki na Belgję, było takie, że Niemcy nie odważyły się potem powtórzyć

tego samego z jeszcze bardziej bezbronnemi Holandją i Danją. Odebrało to i francuzom chęć wykorzystania Szwajcarji dla napadu na wojska niemieckie z flanku.

Historja Belgji z ostatnej wojny na długie wieki będzie poważną przestrogą dla wszystkich imperjalistów. Wielkie państwa zaborcze nie łatwo się odważą w przyszłości podnieść rękę przeciwko mniejszym państwom, o ile te ostatnie będą broniły tylko swoich granic.

Litwa zajmuje geograficzne położenie bardzo dobre pod względem ekonomicznym i dosyć niebezpieczne pod względem politycznym i strategicznym. Ale zato istnieją państwa silne i wielkie, mające interes wielki w tem, aby Litwa była niepodległą. Stanowi to poważną rękojmię, że pogwałcenie jej praw wywołałoby czynne wystąpienie innych państw. Nie byłaby tedy Litwa samotną w sprawie obrony swojej niepodległości.

III. Interesy Francji na wschodzie Europy a Litwa.

W poprzednim rozdziale zaznaczyliśmy, iż kwestja niepodległości Republiki Litewskiej obchodzi nie samą tylko Litwę, lecz i niektóre wielkie państwa, oczywiście nie wszystkie i nie w jednakowym pojęciu. Powinniśmy przeto wyjaśnić sobie, jakie mają interesy w sprawie litewskiej największe państwa Europy Anglja i Francja, które obecnie przodują w polityce wszechświatowej, i czego można od nich oczekiwać.

Przedewszystkiem — Francja, która jest oporą Polski i dlatego odegrywa znaczną rolę w sporze litewsko-polskim.

Interesy polityczne Francji na wschodzie Europy nie koncentrują się oczywiście w Litwie, mającej dla francuzów znaczenie drugorzędne. Osią całej polityki francuskiej była i jest uporczywa walka z Niemcami. Nie złagodziło jej stanowcze zwycięstwo Francji nad państwem Niemieckiem. Niemcy nawet pokonane i poniżone są niebezpieczne dla niej. Z tego też powodu Francja zawsze szukała sobie przyjaciół pośród silniejszych sąsiadów państwa Niemieckiego ze wschodu, aby było ono zagrożonem z tyłu, o ileby zachciało uderzyć na Francję. Na tym właśnie gruncie powstała ongi jeszcze wielka przyjaźń francuzów do Polski.

Później, gdy państwo Polsko-Litewskie zostało rozparcelowane, Francja postarała się zaskarbić sobie łaski Rosji, silnej wschodniej sąsiadki Niemiec. Dopięła swego celu. I oto republikańska, wolnomyślna Francja zawarła ścisły sojusz z monarchiczną, carską Rosją, gnębicielką Narodu Polskiego. Przyjaźń do Polski musiała ustąpić na drugi plan wobec wyrachowania politycznego...

Mając w imperjum Rosyjskiem silnego sprzymierzeńca przeciw Niemcom, Francja pożyczyła jemu ogromne sumy pieniędzy i obecnie jest bardzo zainteresowaną w tem, aby odbudować wielką niepodzielną Rosję i odzyskać pożyczone jej kapitały z procentem. W tym celu popierała ona najczynniej wszystkie wyprawy przeciwko Rosji sowieckiej, która odmówiła wypłacenia długów państwowych. Kołczak, Denikin, Judenicz i Wrangiel organizowali swoje woj-

ska i rządy przy czynnem poparciu francuzów, którzy włożyli w te wszystkie przedsięwzięcia podobno dziesiątki miljardów franków.

Mając zamiar odbudowania wielkiej niepodzielnej Rosji, francuzi długi czas nie chcieli uznawać nowych państw, powstałych na gruzach zaborczego imperjum Rosyjskiego. Wyjątek zrobiła Francja tylko dla Polski, którą uznał za państwo niepodległe jeszcze rząd Kiereńskiego, przyznany przez Francję. Jednakże Francja dotychczas nie aprobowała umowy polsko-rosyjskiej, przyznającej Polsce znaczne obszary (część Białorusi, Ukrainy), które zdaniem francuzów powinne być zwrócone przyszłej, niebolszewickiej Rosji. Francja oczywiście przyłoży wszelkich starań, by nie obrazić imperjalistycznych uczuć, z któremi nie kryją się dzisiejsi emigranci rosyjscy a spodziewani jutrzejsi władcy Rosji pobolszewickiej. W tym zamiarze Francja niewątpliwie przyzna Rosji te sporne kraje, które dziś Polska wymówiła sobie w umowie ryskiej z bolszewikami. Pewien dyplomata (coprawda nie francuz, lecz zwolennik francuskiego kierunku politycznego) jednego razu niechcący wyraził się, iż do Polski niewątpliwie należą tylko terytorja, znajdujące się na zachód od linji Curzona (mniejwięcej Białystok, Brześć-Litewski—Chełm); co się zaś znajduje na wschód od tej linji, to ma być przyszła Rosja.

Prawda, Francja wszelkiemi sposobami popiera dziś Polskę w jej walce z Niemcami i bolszewikami. Będzie to jednak trwało dopóty tylko, dopóki nie upadną rządy bolszewickie i nie odbuduje się wielka niepodzielna Rosja, w której rychłe powstanie wciąż jeszcze wierzą francuzi. Gdy to nastąpi, Francja nie-

zawodnie zmusi Polskę do wyrzeczenia się marzeń o Białorusi i Ukrainie.

Z dotychczasowego zachowania się Francji widać, iż na wszystkie nowopowstałe państwa mniejsze, jak Litwa, Łatwja i Estonja (za wyjątkiem chyba tylko Finlandji) zapatruje się ona jako na prowincje przyszłej kadecko-republikańskiej czy nawet monarchicznej Rosji. To w każdym razie nie ulega wątpliwości, iż chcąc zachować przyjaźń z Rosją, Francja nigdy nie wystąpi czynnie przeciwko zamachom imperjalistycznej Rosji na nowe państwa, w tej liczbie na Litwę.

Nie zadziwia nas bynajmniej taka polityka Francji. Każde bowiem państwo dba przedewszystkiem o swój własny interes. Nie troszcząc się o interesy innych państw, a niekiedy nawet z oczywistą krzywdą tych ostatnich, dąży ono do swego celu. Piszemy tu o Francji nie w celu potępienia jej lub obrazy. Rozumiemy dobrze jej politykę i wiemy, czego możemy spodziewać się od niej. Jednocześnie chcemy zaznaczyć, że interesy Francji a Litwy są zupełnie sprzeczne, i drogi stanowczo rozmijają się.

IV. Interesy Anglji a małe państwa.

Drugiem mocarstwem europejskiem, które zainteresowane w sprawie Litwy, jest Anglja.

Będąc państwem przemysłowo-handlowem i posiadając obecnie ogromne niewykorzystane kapitały, usiłuje ona zdobyć nowe rynki zbytu dla swoich towarów i jednocześnie poszukuje kupna surowców dla swego przemysłu. Nie to jednakże jest główną przyczyną zainteresowania Anglji w sprawie obrony

niepodległości Litwy. Anglja ma wielki wybór nowych rynków na całym świecie, na których może panować niepodzielnie. Nie myślimy przeto, aby litewski rynek zbytu przedewszystkiem ją interesował. Państwo Litewskie jest krajem za małym dla Anglji, aby mogła mieć z niego znaczne zyski i miała większy interes w obronie niepodległości Litwy. Wchodzą tu w grę znacznie poważniejsze interesy Anglji, co dla nas jest o wiele ważniejszem.

Głównem zadaniem polityki angielskiej zawsze było zapewnienie Anglji niepodzelnego panowania na morzu i obrona Indji Wschodnich od zakusów innych państw. Dwa te główne cele ściśle ze sobą połączone, zmuszały Anglję do zagwarantowania się od dwuch niebezpiecznych wrogów — od Niemiec i Rosji.

Niemcy przed wojną w ciągu kilku dziesięcioleci zrobiły ogromne postępy w dziedzinie polityki, sztuki wojskowej i życia ekonomicznego. Niemieckie wpływy polityczne rozszerzyły się nietylko w Europie, lecz dały się zauważyć i w dalekiej Azji, Afryce, a nawet w Ameryce. Przemysł i handel w Niemczech tak się rozwinęły, że na całym prawie świecie zaczęły konkurować z angielskimi. Najważniejsze zaś to, iż pod względem wojskowym Niemcy stanowiły taką siłę, która zagrażała samemu istnieniu Anglji. O ileby ogromna flota niemiecka odniosła zwycięztwo nad angielską i wyrwała z rąk Anglji panowanie na morzu, Wielkobrytańskie imperjum musiałoby rozsypać się.

Czuli to dobrze anglicy i dlatego skierowali wszystkie swoje wysiłki ku temu, aby złamać potęgę niemiecką na morzu i łącznie z tem usunąć z rynku

wszechświatowego konkurencję niemieckiego handlu i przemysłu. Anglja w czasie ostatniej wojny odniosła jaknajświetniejsze zwycięztwo nad Niemcami pod wszystkimi względami i nie potrzebuje obawiać się ich przez czas dłuższy.

W sprawie Indji Wschodnich Anglja przewidywała innego niebezpiecznego wroga—Rosję. Prawda, niebezpieczeństwo rosyjskie nie było dla Anglji tak bardzo aktualnem, jak niemieckie. Przenikliwi anglicy uważali jednak je za możebne w niedalekiej przyszłości, szczególniej wskutek tego, że wpływy niemieckie w Rosji dały się odczuwać coraz bardziej. To też wszędzie, gdzie tylko Rosja miała zatargi ze swymi sąsiadami (Turcja, Japonja), znajdowała zawsze w Anglji swego przeciwnika, i tylko gdy nad Europą zawisło niebezpeczeństwo ostatniej wojny, Anglja stanęła obok Rosji. Miała widocznie na celu zwyciężyć najprzód swego najniebezpieczniejszego i najsilniejszego wroga, Niemców, aby z czasem porachować się i z drugim—Rosją.

Nad wszelkie spodziewanie poszczęściło się Anglji w tej wojnie. Zmiażdżyła doszczętnie potęgę niemiecką, a jednocześnie Rosja sama siebie zburzyła i zrujnowała.

Nie może jednak Anglja być zupełnie spokojną o swoje panowanie nad południową Azją. Wcześniej czy później Rosja powstanie i może odnowić swoje dążenie do oceanu Indyjskiego. Pomogą jej Niemcy, mające wyrachowanie w tem, aby zadać najboleśniejszy cios Anglji—w Indjach. Jeżeli Niemcy przyłożą swoją organizatorską rękę do wielkich zapasów ludzi i źródeł materjałów w Rosji, Rosyjskie państwo rych-

ło się może odbudować, a wtedy Anglja znów będzie miała wielki kłopot z obroną Indji Wschodnich, Azji Mniejszej i morza Baltyckiego. Nie są to obawy przesadzone. Bez względu na dzisiejszy bardzo ciężki stan swojej choroby, Rosja nie zrzekła się dążeń do Indji Bolszewicy i teraz rozwijają bardzo energiczną agitację w Indjach, a to jest dla Anglji sprawą nad wszelki wyraz niebezpieczną. Gdyby do tej agitacji przyłączyła się akcja zbrojna, groziłoby to Anglji wprost neobliczalnemi skutkami.

Wszystko to razem wzięte zmusza Anglję do zwrócenia bacznej uwagi na Rosję. Usiłuje ona obecnie rozciągnąć swoje wpływy nad Rosją, wejść z nią w najbliższe stosunki handlowe, aby wykorzystać ogromne jej rynki i tym sposobem drogą pokojową usunąć niebezpieczeństwo rosyjskie. Jednocześnie obawia się ona odbudowania wielkiej niepodzielnej Rosji, wiedząc iż ten olbrzym wkrótce mógłby zostać dla niej wielce niebezpiecznym. Z tej racji jest ona szczerą zwolenniczką niepodległości nowych małych państw, powstałych na gruzach byłego imperjum Rosyjskiego. W tem leży jej największy interes, którego korzenie założone są aż w dalekich Indjach, i w tem jest rękojmia, że w chwilach niebezpieczeństwa dla Litwy i innych nowopowstałych mniejszych państw Anglja wypowie swoje potężne słowo i stanie w ich obronie.

V. Interesy Niemiec na wschodzie a małe państwa.

Oczywiście mają swoje poważne widoki na Litwę i nasi najbliższi sąsiedzi: Niemcy, Rosja i Polska.

Pierwsze dwa państwa nie mają obecnie głosu w polityce wszechświatowej, więc nie mogą wypowiedzieć swego słowa i w sprawie litewskiej. Nie dowodzi to jednak, że kwestja litewska ich nie obchodzi i że w niedalekiej przyszłości te dwa olbrzymy nie wypowiedzą się i w sprawie stanowiska międzynarodowego Litwy. Polska nie jest takim olbrzymem, jak Rosja lub Niemcy, jednakże jak widzimy ma głos w rozwiązaniu naszej sprawy i wywiera niemały wpływ na wielkie państwa w kierunku dla nas niepożądanym. Dowodzi to wszystko, iż w Litwie krzyżują się bardzo poważne interesy wielu państw większych i mniejszych, pomimo Anglji i Francji.

Zaczniemy od Niemiec.

Powszechnie było znane zasadnicze hasło polityki niemieckiej: «Drang nach Osten» (dążenie na Wschód). Miało ono na względzie ekonomiczny i polityczny podbój nieskończonych obszarów i krajów, położonych na wschód od Niemiec, zaczynając od Rosji na północy, kończąc na Indjach Wschodnich na południu, a bodaj nawet i jeszcze dalszy wschód. Nie były to tylko mrzonki niemieckie. Polityczne i ekonomiczne wpływy niemieckie coraz bardziej dały się odczuwać w Rosji i w południowo-wschodniej Europie, a nawet w Azji Mniejszej. Bliskim urzeczywistnienia był plan budowy olbrzymiej niemieckiej kolei żelaznei, łączącej Berlin z głównem miastem Mezopotamji Bagdadem, a dalej ze stolicą Indji — Kalkuttą. Chodziło Niemcom o zdobycie nowych rynków zbytu dla wytworów ogromnie rozwiniętego przemysłu niemieckiego i wykorzystanie surowców rosyjskich i azjatyckich.

Aby utorować i zapewnić sobie drogę na dalszy

wschód, Niemcy z całą bezwzględnością starały się zgnieść wszystkie najbliższe narody i państwa, na wschód od Niemiec położone, a mogące stanowić przeszkodę do wcielenia w czyn hasła «Drang nach Osten». Stąd pochodziły wprost okrutne lub w najlepszym razie podstępne środki, stosowane przez rząd niemiecki dla wynarodowienia polaków, kaszubów i mazurów w Poznańskiem, na Pomorzu i wogóle w Prusach Wschodnich, oraz litwinów w Litwie Pruskiej. A gdy w czasie ostatniej wojny szczęście uśmiechnęło się niemcom i oddało im do tymczasowego rozporządzenia ogromne obszary, na wschód od Niemiec położone, cele niemieckie znalazły swój najlepszy wyraz. Poprowadzono szaloną akcję wynarodowiającą. Zapanował wszędzie język tylko niemiecki, miejscowych języków zupełnie nie uznawano. We wszystkich szkołach od samego początku nauczania wprowadzono język niemiecki. Ułożono plany pośpiesznego wywłaszczenia majątków i wogóle ziemi na korzyść niemieckich żołnierzy i kolonistów. Robiono to wszystko w tym celu, aby śpiesznie umocnić placówki niemieckie na najbliższym wschodzie, a tam ruszyć dalej, na dalszy wschód.

Niemcy zostali pobici, plany ich upadły i owoce mozolnej pracy wynarodowienia w okupowanych krajach rozwiały się. Lecz w zasadniczem haśle niemieckiem — «Drang nach Osten» nic się nie zmieniło. Warunki polityczne i ekonomiczne po wojnie tak się składają, że to hasło, naszem zdaniem, stanie się dla Niemiec jeszcze bardziej żywotnem i aktualnem, i oto dlaczego.

Państwo Niemieckie straciło wszystkie swoje ko-

lonje, które stanowiły bardzo poważny rynek zbytu dla wytworów przemysłu niemieckiego. Straciło całą flotę wojenną, która broniła praw handlu niemieckiego na obszarze całego świata. Pozbawione ono zostało prawie całej floty handlowej, która łączyła przemysł niemiecki z rynkiem wszechświatowym. Odzyskać to wszystko prawdopodobnie nie uda się Niemcom w ciągu dziesięciolecі a może i nigdy.

Tymczasem przemysł niemiecki wyszedł po wojnie ze stosunkowo mniejszemi stratami. Prawda, Niemcy straciły znaczne obszary przemysłowe, bogate w węgiel i żelazo, lecz i pozostały przemysł wytwarza bodaj kilkanaście razy więcej, niż potrzeba dla samych Niemiec. Stąd wynika nagląca potrzeba szukania nowych rynków zbytu lub odzyskania straconych. Nagli ich do tego konieczność wypłacenia olbrzymich kontrybucji i odszkodowań Anglji, Francji i innym państwom Ententy.

Największe pole do działania dla handlu i przemysłu niemieckiego otwiera się na wschodzie Europy i w najbliższej Azji. Niezmierzone te obszary nie posiadały rozwiniętego przemysłu przed wojną, obecnie zaś i ten jaki istniał został zrujnowany doszczętnie. Handel tam w zupełnym upadku, kapitały znikły prawie bez śladu, pozostawiając świetne pole działania dla kapitałów obcych. Inne państwa swoich wpływów na wschodzie Europy jeszcze nie ufundowały i to dodaje bodźca Niemcom.

Konkurować z niemcami na rynku rosyjskim i najbliższym azjatyckim będzie trudno nawet anglikom. Pomoże niemcom nawet ich dzisiejszy niepomyślny stan finansowy — stosunkowo nizki kurs pieniędzy

niemieckich, w porównaniu z anglielskiemi, amerykańskiemi i nawet francuskiemi: towary niemieckie wskutek tego będą znacznie tańsze i łatwiej będą mogły konkurować z angielskiemi czy innemi.

Wpływy niemieckie wzmagają się na wschodzie jeszcze i wskutek tego, że kraje wschodnie, szczególniej Rosja, będą miały wiele wspólnych z Niemcami zadań politycznych, przedewszystkiem walkę z Anglją. Wyniknie stąd jeszcze uporczywsze dążenie Niemiec do lepszego zabezpieczenia sobie drogi na wschód, t. j. właściwie do zagarnięcia mniejszych państw. Ponieważ zaś w ich obronie stanie Anglja, Niemcy będą wolały, aby te państwa były niepodległe, niż miały należeć do wrogich państw, jak naprz. do Polski. Znaczy to, że nawet Niemcy, dopóki nie odważą się wystąpić do otwartej walki z Anglją będą zwolennikami niepodległości mniejszych państw.

Inne będzie zachowanie się Niemiec w razie wszczęcia wojny niemiecko-angielskiej. Lecz jeżeli i nastąpi to kiedyś, to w każdym razie bardzo nie prędko. Do tego czasu mniejsze państwa zdążą wzmocnić się należycie, pozawierają stosowne sojusze i wogóle potrafią zabezpieczyć siebie od wszelkich zakusów imperjalistycznych z zewnątrz. Zresztą, na wet i w razie wybuchu wspomnianej wojny, mniejsze państwa, jak Litwa, Łatwja i inne, będą mogły należycie obronić siebie wzorem Holandii, Danji, Szwajcarji w czasie ostatniej wojny.

VI. Rosja a Litwa.

Rosja zawsze była jednem z najbardziej zacofanych, najciemniejszych państw w Europie. Przyczy-

niło się do tego dość długie panowanie nad Rosją dzikich hord tatarskich i powstały w tych warunkach ustrój państwowy. Władza wielkoksiążęca a następnie carska odziedziczyła w znacznym stopniu właściwości władzy chanów tatarskich. Gdy w całej Europie dało się zauważyć dążenie do ograniczenia władzy monarchy i nadania większej samodzielności społeczeństwom, w Rosji panował przez wieki absolutyzm, «samodierżawje», które tamowało rozwój kulturalny ludu rosyjskiego i podbitych przez Rosję narodów.

Rządy rosyjskie zawsze obawiały się kulturalnych wpływów Europy Zachodniej i starały się odgrodzić od niej murem chińskim przez czas długi. Warunki jednak ekonomiczne zmusiły Rosję do nawiązania stosunków z Europą. Najlepiej to zrozumiał Piotr Wielki i dlatego przyłożył największych starań, aby zapewnić Rosji wolny dostęp do morza, albo jak sam się wyrażał—«prorubit' okno w Ewropu». Wyrąbał właśnie okno do Europy choć i w cudzej ścianie, właśnie przez ziemie litewskie, łotewskie, estońskie i fińskie.

Rosja nie zadowoliła się jednak zdobyciem wolnej komunikacji z Europą Zachonią, lecz marzyła o jaknajlepszem zapewnieniu sobie tej drogi przez wynarodowienie podbitych ludów. Robiła wszystko, aby podbitym krajom nadać wygląd najbardziej rosyjski. Jaknajwięcej pakowała wszędzie na posady rosjan, usuwając miejscowych ludzi drogą przymusową. Do wszystkich instytucji i do szkół wprowadzono język rosyjski, prześladowano ludzi za używanie języków miejscowych. Szczególniej dało się we znaki panowanie rosyjskie litwinom. Zabroniono drukowania w

języku litewskim nietylko gazet, lecz nawet książek do nabożeństwa. Nie doznali takiego prześladowania ani polacy, ani inne narody podbite.

Wszystkie te środki miały jedno na celu: dowieść całemu światu, że Rosja ma dostęp do morza przez swoje własne, rosyjskie ziemie. Obawiali się rosjanie, aby kto nie odważył się zwątpić o prawie Rosji do panowania na tych ziemiach.

Czy co zmieni się w tych dążnościach rosyjskich po wojnie wszechświatowej i po dzisiejszej chorobie państwa rosyjskiego? Oczywiście, że nie. Przeciwnie, Rosja wstąpi w okres swego istnienia, kiedy stosunki handlowe z Zachodnią Europą ogromnie się rozszerzą wskutek potrzeby odbudowania życia gospodarczego Rosji.

Dążenie Rosji na Zachód wzmocni się w przyszłości i ze względów politycznych. Rosja i obecnie już zdradza wielką chęć odzyskania bezpośredniej granicy z Niemcami. Obu tym państwom chodzi o zawarcie ścisłego sojuszu dla zdobycia sobie panowania w Europie i w Azji, dla odwetu Anglji i o inne podobne cele polityczne. Nie nadługo zadowoli się Rosja drogą do Niemiec, prowadzącą przez mniejsze państwa i z pewnością będzie usiłowała podbić je ponownie.

Widzimy więc, że Rosja ma bardzo poważne widoki na Litwę, skierowane na jej niekorzyść. Nic tu nie pomoże i to, że Litwa udzieli Rosji pozwolenia na wolny przewóz towarów rosyjskich do morza i do Niemiec przez swoje terytorja. Rosja będzie stanowczo dążyła do podbicia Litwy, Łatwji i innych mniej-

szych państw, powstałych na gruzach byłego imperjum Rosyjskiego.

W ich obronie jednak stanie nietylko związek tych państw, lecz i potężna Anglja. Do walki z nią Rosja nie tak łatwo odważy się wystąpić i dlatego będzie musiała szanować niepodległość małych państw, jak w swoim czasie imperjalistyczne rządy niemieckie ze zgrzytem zębów szanowały suwerenność Holandji, Danji, Szwajcarji. Nie koniec na tem. Jeżeli jakie inne państwo zdradzi chęć podboju małych państw nadbaltyckich, zaś Rosja nie będzie w stanie zagarnąć ich dla siebie, gotową będzie sama wystąpić nawet czynnie w ich obronie. Będzie wolała aby te państwa były niepodległe, niż gdyby miały należeć do kogo innego.

Jeżeliby zaś Litwa została zagarnięta przez inne państwo, naprz. przez Polskę, Rosja miałaby powody do ciągłego wtrącania się w sprawy Litwy niby w obronie tej ostatniej, w rzeczywistości zaś chodziłoby jej o to, by wyżwolić Litwę z pod panowania obcego i zagarnąć ją napowrót dla siebie. Stąd wynikłyby ciągłe walki pomiędzy Polską a Rosją o Litwę i na terytorjach Litwy. Oczywiście nie przyniosłoby to szczęścia naszemu krajowi.

VII. Interesy Polski w Litwie.

Jeżeli najpotężniejsze państwa Europy Anglją i Francja zaintereresowane są w sprawie przyszłych losów Litwy, to tembardziej zafrasowane są najbliższe nasze sąsiadki: Rosja, Niemcy i Polska. O tem, jakie widoki i cele mają w stosunku do Litwy Niemcy i

Rosja pisaliśmy w poprzednich rozdziałach. Pozostaje nam teraz uświadomić sobie dobrze, jakie interesy Polski zmuszają ją do wtrącania się w sprawy litewskie i do sięgania po ziemie, które od niepamiętnych czasów zawsze należały do Litwy, nigdy zaś do Polski. Powinniśmy wyjaśnić choć pobieżnie, lecz zupełnie otwarcie i bezstronnie, o co właściwie chodzi Polsce. Mamy z nią zbyt poważny zatarg, by można było grać w ślepą babkę.

Przedewszystkiem musimy odnotować bodaj najgłówniejszy interes Polski, z którym wcale się nie kryją politycy polscy, a to właśnie wolny dostęp do morza Baltyckiego.

Prawda, państwo Polskie obdarzono dostępem do morza przez wolne miasto Gdańsk i prowadzący do niego korytarz przez Prusy wschodnie. Lecz polacy doskonale zdają sobie sprawę z tego, iż taki dostęp jest bardzo wątpliwy i w razie zbrojnego zatargu z Niemcami musi być stracony w pierwszej chwili. Usiłują tedy za wszelką cenę utorować sobie inną drogę, nie w takim stopniu zagrożoną przez Niemcy, jak korytarz gdański. Jedynym takim dostępem może być tylko terytorjum Litwy łącznie z Kłajpedą, a dla większego bezpieczeństwa i z łotewską Libawą.

Rząd Republiki Litewskiej cały czas głosi i. zaznacza, iż gotów dać Polsce wolny przewóz wszelkiego rodzaju towarów przez Litwę do morza Baltyckiego. Lecz obecnej imperjalistycznej Polsce tego nie wystarcza. Wzorem Rosji chciałaby ona dowieść całemu światu, iż przewóz jej towarów do morza odbywa się przez jej własne terytorja. W tym celu

agenci rządu polskiego głoszą powszechnie o rzekomej polskości całej Litwy, o niby żywionej przez naród litewski nadzwyczajnej przyjaźni do Polski i t. d. Ponieważ zaś Litwa nie chce dobrowolnie zostać prowincją Polski, rządy polskie usiłują zmusić ją do tego siłą zbrojną i nie wyrzekają się nadziei podbicia całej Litwy. Zapominają polacy tylko o jednym, że istnieją potężniejsze niż Polska państwa, które chętnie by same zagarnęły Litwę i w każdym razie będą wołały, aby ona była niepodległą, niż gdyby miała należeć do Polski.

Niema potrzeby dowodzić, że Polsce nie idzie bynajmniej o dobro Litwy i jej ludności. Gotową jest ona wystawić ziemie litewskie na niebezpieczeństwo ciągłych wojen, aby mieć chociażby przez kilka lat niekrępowany dostęp do morza Baltyckiego.

Drugi poważny interes Polski zasadza się na tem, aby panować niepodzielnie na rynku litewskim. Zmusza do tego Polskę następująca okoliczność.

Polska jest krajem przeważnie przemysłowym. Wytwory jej przemysłu sprzedawane były przed wojną na rynku rosyjskim, a nawet poniekąd azjatyckim, ku czemu nie istniały przeszkody dla komunikacji handlowej pomiędzy Polską a Rosją. Obecnie warunki zasadniczo się zmieniły. Poniżające dla Rosji warunki pokoju wykopały przepaść między temi państwami. Uniemożliwi to nawiązanie normalnych stosunków ekonomicznych pomiędzy Polską a Rosją, a więc przemysł polski straci ogromny rynek zbytu, jaki miał przed wojną w Rosji. Zresztą gdyby nawet stosunki polityczne z Rosją unormowały się do pewnego stopnia, rynek rosyjski prawdopodobnie będzie niedostępny

dla Polski. Opanują go silniejsze i sprytniejsze jej rywalki jak naprz. Anglja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Francja, które postarają się usunąć z rynku rosyjskiego konkurencję polską.

Zachodzi więc dla Polski potrzeba szukania nowych rynków zbytu dla swoich towarów. W pierwszym więc rzędzie skierowuje ona wzrok swój ku Litwie i Białorusi, usiłując opanować te rynki w całości. Nie zadawala się Polska tem, że Litwa i Białoruś rzeczywiście miałyby wyrachowanie wejść dobrowolnie w najbliższe stosunki handlowe właśnie z Polską. Sprzyjałyby bowiem temu bliskie sąsiedztwo, taniość komunikacji i nawet pewna wspólność interesów politycznych.

Nie wystarcza jednak tego rządowi polskiemu. Rozumie on doskonale, iż w takich warunkach Polska byłaby zmuszoną jednak liczyć się z interesami ludności Litwy i Białorusi. Musiałaby dawać jej nie najgorsze towary i nie za najwyższą cenę i kupować od tej ludności jej wytwory (różne surowce, zboże i t. d.) nie z musu, lecz z wolnego targu, a więc bez jej krzywdy.

Kupcy i przemysłowcy polscy woleliby jednak nie robić takich ceremonji z Litwą i Białorusią. Chcieliby oni mieć te kraje w swoich rękach, aby móc usunąć z nich konkurencję obcych towarów i kupców. W tym właśnie celu podburzają oni rząd polski do zagarniania coraz to nowych obszarów w Litwie i Białorusi.

Trzeci wielki interes Polski w Litwie zasadza się na zdobyciu nowych ziem do rozkolonizowania emigrantów z Polski.

Sprawa reformy rolnej stoi w Polsce bardzo ostro. Małorolni i bezrolni stanowią ogrommy odsetek ludności wiejskiej. Jednocześnie wielkie majątki należą do obszarników i wogóle do szlachty. Stąd powstaje konieczność przeprowadzenia stanowczej reformy rolnej i uszczuplenia posiadłości obszarników. Panowie ci oczywiście są ogromnie zakłopotani i wskazują przychylnemu im rządowi polskiemu na Litwę i Białoruś, gdzie ich zdaniem możnaby rozlokować znaczną ilość kolonistów polskich. Dowodzą rządowi polskiemu, iż podobne kolonizowanie ziem litewskich i białoruskich będzie dla Polski wielce pożytecznem, gdyż nietylko złagodzi sprawę reformy rolnej w Polsce, lecz jednocześnie wzmocni wpływy polskie w Litwie i Białorusi, przyczyniając się do rychłego wynarodowienia litwinów i białorusinów. Ponieważ zaś obszarnicy mają znaczny wpływ na rząd polski, więc swego już poniekąd dopięli. Dziś już rozkolonizowano na t. zw. kresach wschodnich nie mało przybyszów z Królestwa i z Galicji.

Podkreślamy jeszcze raz, że taka kombinacja bynajmniej nie jest pożyteczną dla ludności naszego kraju, mówiącej po litewsku, po białorusku czy po polsku.

Rząd polski ma względem naszego kraju i Białorusi i inne jeszcze widoki. Biurokratyzm w Polsce strasznie się rozwinął. Całe armje urzędników wkrótce pozostaną bez żadnych środków do życia, gdyż państwo zmuszone będzie zmniejszać etaty. Wynika więc potrzeba szukania dla nich nowego zarobku. Myśl nadania im dobrych posad w Litwie wydaje się imperjalistom polskim wcale nie złą i dlatego uporczywie

dążą do jej urzeczywistnienia. Nie kryją się z takimi zamiarami i już teraz poobsadzali nie mało posad w Wilnie a szczególniej na prowincji przez różnych warszawiaków, małopolan lub wielkopolan. Oczywiste, że i te dążności Polski są również sprzeczne z potrzebami miejscowej ludności.

Ma Polska jeszcze jeden poważny interes w Litwie. Przez kilka wieków unji wyższe warstwy społeczne litewskie wyzbyły się swego ojczystego litewskiego języka. Przejęły one natomiast język polski i pracowały nad jego udoskonaleniem oraz przyczyniły się ogromnie do stworzenia sztuki, nauki i wogóle całej kultury polskiej. Dostatecznie będzie wspomnieć imiona Mickiewicza, Kraszewskiego, Moniuszki, Kondratowicza-Syrokomli, Kościuszki — aby uprzytomnić sobie, ile to wielkich ludzi podarowała Litwa Polsce, odbierając ich sobie...

Niema więc nic dziwnego, że Polska wolałaby i nadal tak wykorzystać w swoich interesach nasze najlepsze siły duchowe. Polacy należycie ocenili Litwę jako ziemię, która im produkowała bohaterów we wszystkich dziedzinach życia społecznego, politycznego i kulturalnego. Dlatego właśnie wpajano od dzieciństwa każdemu polakowi myśl o nierozerwalności unji Horodelskiej i Lubelskiej, o koniecznej potrzebie podobnej unji w przyszłości i t. d. Dzięki temu, społeczeństwo polskie uporczywie i ślepo dąży do zagarnięcia Litwy, jako ziemi swoich bohaterów nietylko z przeszłości, lecz z teraźniejszości oraz spodziewanych w przyszłości...

Stąd wielka nienawiść Polski do tych, którzy od-

ważyli się stanąć jej na przeszkodzie do osiągnięcia wyżej wymienionych, zamierzonych przez nią celów.

Nie dziw wobec tego, że nie mogą uzyskać sympatji Polski ludzie twierdzący, iż wszystkie siły i środki naszej Ojczyzny Litwy powinny być wykorzystane na Jej dobro, nie zaś na dobro i chwałę obcych krajów i narodów.

VIII. Prawa Polski do Litwy.

Mówiąc o różnych państwach, mających swoje poważne interesy w Litwie, nie wspominaliśmy o tem, na jakich prawach mogą opierać one swoje pretensje do naszego kraju. Zresztą jest to poniekąd zbyteczne, gdyż o prawie moralnem nie może tu być mowy. Prawo zaś pięści, na którem jedynie oparte mogą być pretensje, nie jest prawem, a tylko przemocą. To też większość wspomnianych w poprzednich numerach państw bynajmniej nie głosi o swoich prawach do Litwy. Zaczęłoby każde z nich głosić o swojem prawie a nawet obowiązku wtrącania się w sprawy Litwy, gdyby ta ostatnia trafiła pod obce panowanie. Mielibyśmy wówczas wielu „przyjaciół", gotowych w odpowiedniej chwili wystąpić w naszej obronie z tem, aby nazajutrz samym zagarnąć nasz kraj. Obecnie zaś tylko polacy głoszą całemu światu o swoich rzekomych prawach do Litwy. Musimy więc rozejrzeć się w tej kwestji.

Przedewszystkiem polacy opierają swoje pretensje na prawach historycznych. Twierdzą oni, iż akty unji Horodelskiej (z r. 1413) i Lubelskiej (1569 r.)

oraz kilkuwiekowa wspólność dziejów zmuszają nas do uznawania nierozerwalnej łączności Litwy z Polską.

Nie przeczymy, iż przeżyte wspólne dzieje pozostawiły głębokie ślady nietylko w stosunkach społecznych Litwy, lecz nawet i w duszy jej mieszkańców. Jest to nieuniknione. Gdy się z kim mieszka wspólnie w ciągu dłuższego czasu, pozostawia to niezatarte wspomnienia w duszy. Nie koniecznie mają być one najgorsze nawet i w takim razie, gdy wspólność życia była wymuszoną i połączoną z różnemi życiowemi drobiazgami a nawet z poważnym zatargiem o różne dogodności, prawa, obowiązki i t. p. Chociaż naprz. z Rosją łączyły nas węzły tylko sztuczne i boleśne dla nas, nie możemy jednak powiedzieć, aby nie pozostawiły one w nas głębszych śladów o charakterze nie zawsze ujemnym. To samo powinni powiedzieć o sobie ci polacy, którzy przymusowo znajdowali się prawie półtora wieku pod panowaniem rosyjskiem, niemieckiem czy austryjackiem. Powszechnie znany jest fakt, iż polacy poznańscy, którzy się znajdowali dłuższy czas pod panowaniem niemieckiem, odznaczają się największą stałością charakteru, wytrwałością, zdolnościami organizacyjnemi. Jest to skutek wpływów niemieckich.

Litwa miała wiele wspólnych z Polską chwil szczęścia, a jeszcze więcej chwil nieszczęść i niedoli. Te ostatnie wiążą kraje, jak i pojedyńczych ludzi jeszcze ściślejszymi węzłami przyjaźni i wspomnień. Nie daje to jednak Polsce najmniejszego prawa do wtrącania się w sprawy Litwy. Sama Polska nie przyznaje podobnego prawa w stosunku do polskich ziem ani Rosji, ani Niemcom, ani też Austrji, chociaż

te państwa miały wiele wspólnych dziejów z zagarniętemi znacznemi dzielnicami Polski. Nie wystarcza tu wskazywanie na to, iż wspólność dziejów Polski lub jej pojedyńczych części z państwami zaborczemi była narzuconą i wymuszoną, gdy tymczasem unja Litwy z Polską miała być wyrazem dobrej i niewymuszonej woli obu stron. Fakt długotrwałej wspólności pozostaje faktem niezależnie od stanu duszy tych, którzy musieli na niego przystać.

Co zaś do byłej unji Litwy z Polską, bardzo to wątpliwe, czy została ona zawartą przez Litwę dobrowolnie, czy też z musu. Uporczywe walki Litwy, rządzonej przez Witolda Wielkiego, przeciwko zamiarom Jagiełły, są powszechnie znane i dowodzą wielkiej niechęci Litwy ówczesnej do unji. Unja zaś Lubelska była wymuszoną na Litwie wprost przemocą. Przedstawiciele szlachty litewskiej stanowczo nie chcieli przyjąć proponowanej przez polaków unji, wyjechali byli wszyscy cichaczem z sejmu lubelskiego i zaczęli szykować się do wojny z Polską. Wtedy król polski (i zarazem wielki książę litewski) z namowy swoich senatorów-polaków oderwał od Litwy znaczne jej prowincje, pozbawił wiele szlachty litewskiej majątków, tym sposobem zmuszając posłów litewskich do powrotu na sejm i podpisania aktu unji. Trudno przy takich warunkach mówić o dobrowolnem połączeniu się „wolnego z wolnym, równego z równym". Niech ci, co lubią głosić piękne słowa o tej unji, przypomną słynny obraz Jana Matejki, zatytułowany „Unja". Przedstawiono na nim chwilę podpisania aktu w Lublinie: posłowie litewscy przedstawieni tam ze spuszczonemi głowami, ze łzami w oczach...

Tak wyglądają w rzeczywistości unje, na których opierają dziś polacy swoje pretensje do Litwy...

Lecz gdyby nawet zawierali je litwini wówczas dobrowolnie i uczynił to cały naród litewski, a nie tylko jego wierzchołki, szlachta i magnaci, nie miałaby ona także charakteru obowiązującego dla naszych czasów i dla naszego pokolenia. Co najwyżej mogłaby obecnie dać ona Polsce jedynie prawo udzielania nam przyjacielskich rad, do których zastosować się lub niezależałoby od naszej dobrej woli.

Następnie polacy lubią głosić o swojem rzekomem braterstwie dla nas, powstałem wskutek wyżej wspomnianej wspólności dziejowej.

Fakty jednak boleśnie zaprzeczają temu. Gdy przed kilkudziesięciu laty naród litewski zaczął budzić się do życia świadomego, ruch litewski znalazł bardzo nieprzychylne przyjęcia w społeczeństwie polskiem. Prawda, największe przeszkody stawiały wyzwoleńczym dążnościom litwinów rządy Rosji i Niemiec, społeczeństwo zaś polskie nie mogło tego czynić. Starało się jednak zaszkodzić nam innym sposobem. Ono to właśnie ochrzciło uświadomionych litwinów mianem litwomanów i szerzyło ubliżające ich honorowi, stanowczo niesprawiedliwe a kłamliwe oskarżenia, że jakoby cały ruch litewski miał być dziełem rządu rosyjskiego i niemieckiego.

Najboleśniejsze zaś fakty mamy z ostatnich trzech lat. Litwa znalazła w państwie Polskiem najzaciętszego wroga swojej niepodległości. Od dwuch i pół lat leje się nawet krew litewska w walkach z Polską,

wszelkiemi sposobami przeszkadzającą nam w odbudowaniu niepodległego państwa litewskiego. Gdyby nie Polska, już od półtora roku nie mielibyśmy z nikim wojny i zdążylibyśmy świetnie uporządkować swój kraj, który i obecnie, nie zważając na przeszkody, czynione przez Polskę, znajduje się w lepszych warunkach, niż sama Polska.

Stawiając największe przeszkody do odrodzenia państwowego i gospodarczego Litwy, rządy Polski nie przestają zapewniać nas o swojej nadzwyczajnej przyjaźni i braterstwie. Dowodzi to tylko, iż Polska ma swoje interesy w Litwie, o których nie chce mówić otwarcie. Rzeczywiście, czyż może ona naprzykład otwarcie przyznać się, iż chce kolonizować nasze ziemie za pomocą włościan polskich, jak czyni to obecnie cichaczem w okupowanej części Litwy? Oczywiście, że nie może. Stąd pochodzi nieszczerość i cała nieuczciwość polityki polskiej w stosunku do Litwy.

Wysuwają polacy jeszcze jedną przyczynę, rzekomo zniewalającą ich do wtrącania się w sprawy Litwy. Twierdzą oni, iż w Litwie znajduje się znaczny odsetek ludności, mówiącej po polsku, a więc wskutek tego Polska niby ma prawo do naszego kraju.

Nie zaprzeczamy, iż w Litwie nie mało mamy obywateli, mówiących w domu po polsku. Lecz to absolutnie żadnych nie daje praw Polsce do roszczenia jakichkolwiek pretensji do Litwy. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej panuje wszędzie język angielski. Obywatele tego państwa w znacznej części są czysto angielskiego pochodzenia. Nie ma

jednak Anglja z tego powodu najmniejszych pretensji do Stanów Zjednoczonych. Pojedyńcze kantony Szwajcarji są zamieszkałe przez ludność narodowości niemieckiej, inne francuskiej, parę kantonów zamieszkują włosi. Nie zważając na to ani Niemcy, ani Francja, ani też Włochy nie mają żadnych pretensji do całej Szwajcarji lub choćby do odpowiedniej jej części.

Radzilibyśmy Polsce wziąść przykład i z najnowszej praktyki swojej przyjaciółki i protektorki—Francji, która skądinąd nie odznacza się wielką wspaniałomyślnością dla mniejszych państw. Francja ma w sąsiedztwie niewielkie państwo Belgję, w której panującym językiem jest język francuski. Przy zakończeniu ostatniej wojny europejskiej francuzi posiadali w swoim ręku znaczną część Belgji, wyzwoloną z pod okupacji niemieckiej wysiłkami i krwią narodu francuskiego. Jednakże ani jednemu francuzowi nie przyszło do głowy, aby pozostawić sobie te terytorja Belgji, zamieszkałe przez ludność, mówiącą językiem francuskim. Francja ani na chwilę nie zawahała się i oddała Belgji co do niej należy, nie stawiając jej zato absolutnie żadnych warunków...

Tak postępują choć i zaborcze skądinąd, lecz rzeczywiście kulturalne państwa! Belgja rozumiejąc dobrze swój interes odwdzięczyła się Francji dobrowolnem zawarciem z nią ścisłego sojuszu wojennego. Gdyby zaś Francja postawiła Belgji warunek zawarcia takiego samego sojuszu i wtedy dopiero zgodziła się zwrócić jej wyzwolone przez francuzów terytorja, Belgja niewątpliwie stanęłaby do otwartej walki z Francją w obronie swojej wolności i suwerenności...

Tak wyglądają w świetle sprawiedliwości i bezstronności wszystkie słynne „prawa“ Polski do Litwy.

IX. Jedyna dla nas droga.

Nie wielkie nasze państwo Litewskie. Nie posiadamy nadzwyczajnych bogactw, w rodzaju kopalń złota, djamentów czy czegoś podobnego. Mamy tylko pracowity lud, starannie uprawianą przez niego ziemię, łąki, niemało lasów. Jednakże jak zaznaczyliśmy w poprzednich rozdziałach cały szereg wielkich i mniejszych państw ma wielkie apetyty na Litwę. Sprzyja temu dogodne położenie geograficzne, jakie zajmujemy w Europie. Dla niektórych z naszych sąsiadów kraj nasz mógłby stanowić dogodny dostęp do morza. Zresztą Litwa i sama przez się stanowi znaczną wartość dla państw bardziej przemysłowych jako rynek zbytu, zaś dla państw militarnych i zaborczych — jako pewne dogodne pozycje wojenne i polityczne.

Musimy wskutek tego o każdej porze być przygotowani do odparcia zamachów z różnych stron na nasz kraj. Walka może być niełatwą, gdyż mamy sąsiadów przeważnie większych i silniejszych od nas. Grożą oni nam wszelkimi sposobami, zapowiadając podbój Litwy, okupacje. Z drugiej zaś strony usiłują oni pociągnąć nas na swoją stronę, obiecując obronę od innych niebezpiecznych sąsiadów, przyrzekając dać nam węgla, żelaza, soli i t. p.

Cóż mamy przedsięwziąść wobec tego? Jaką drogę i towarzyszów podróży mamy wybrać na przyszłość?

Są to podstawowe pytania naszej polityki zagranicznej. Nie możemy jednak powiedzieć, że o tych sprawach powinien myśleć i decydować jedynie tylko rząd. Przeciwnie, każdy obywatel naszego państwa, bez różnicy narodowości, powinien zastanowić się nad tem. Powinniśmy wiedzieć wszyscy, kto z pośród napraszających się przyjaciół i obrońców jest najmniej niebezpieczny dla nas, abyśmy mogli podać mu śmiało rękę i iść razem w drogę życiową.

Więc przedewszystkiem Rosja. Wiemy z niezapomnianego jeszcze doświadczenia, czego warta była ta nasza sąsiadka i opiekunka. Pamiętamy dobrze, jakimi sposobami usiłowała ona zapanować niepodzielnie w naszym kraju i wyprzeć stąd prawowitych jego gospodarzy. Czy co się zmieni po wojnie w zamiarach i dążnościach Rosji? Nie mamy podstawy do takich przypuszczeń. Szowiniści rosyjscy dosyć otwarcie głoszą o konieczności odbudowania wielkiej niepodzielnej Rosji. Nie ma tedy Litwa wyrachowania uzgadniać swoją politykę z polityką Rosji, która zawsze będzie dążyła do ostatecznego opanowania naszego kraju.

Pozatem, chcąc odzyskać stracone, a w rzeczywistości nie swoje kraje, jak Łatwję, Estonję, Finlandję Polskę, — Rosja będzie musiała prowadzić o nie wojny. Czyż moglibyśmy więc dopomagać imerjalistycznej Rosji przeciwko wielu z naszych najbliższych przyjaciół? Nikt z nas nie zgodzi się na to. Nie życzymy nic złego Rosji i chcemy żyć z nią w dobrych sąsiedzkich stosunkach. Nie mamy jednak potrzeby popierać imperjalistyczne dążności szowinistów ro-

syjskich, skierowane przeciw mniejszym państwom, w tej liczbie przeciw samej Litwie.

Drugim z rzędu najbliższym naszym sąsiadem jest Polska. Lubi ona udawać wielką przyjaciółkę naszą i wymaga wyjątkowych dla siebie praw w Litwie za tę właśnie udawaną przyjaźń.

Moglibyśmy rzeczywiście oprzeć się o Polskę, gdyby ona raz na zawsze zaniechała wtrącania się w nasze sprawy wewnętrzne i przymusowego narzucania nam swojej polityki. Dopóki zaś to nie nastąpiło, Litwa nie może przystać na bliższe stosunki z Polską. Zgoda Litwy na to wywołałaby jeszcze większe podniesienie ducha imperjalizmu i zaborczości w szowinistycznych rządach Polski. Spowodowałoby to niechybnie nowe a nieskończone wojny, w których Litwa musiałaby zawsze przyjmować udział. Wystawianoby ją przytem na jaknajwiększe niebezpieczeństwa, w razie zaś przegranej — Polska oczywiście wolałaby rozpłacić się kosztem Litwy, a nie swoim własnym. Praktyka naszej wspólnej z Polską historji pokazuje, że nie są to tylko przypuszczenia...

Jeszcze gorzej rzecz by się miała z naszymi stosunkami wewnętrznymi. Polska uporczywie dąży do ostatecznego zagarnięcia Litwy w celu niepodzielnego zagospodarowania na jej rynku i kolonizowania jej ziemi a także w celu lepszego zapewnienia sobie drogi do morza. O ileby więc miała choć najmniejsze prawo lub możność wtrącania się w nasze wewnętrzne sprawy, robiłaby wszystko, aby tylko wywołać w Litwie rozterki i tem ją osłabić. Usiłowałaby ona uczynić z Litwy swoją nieodłączną prowincję, piękne pastwisko dla swego kapitału i wielkie pole do osiedle-

nia nadmiaru swojej ludności, szczególniej małorolnych i bezrolnych włościan z Polski, oraz całych zastępów swoich urzędników.

Dopóki więc Polska nie wyrzekła się swoich zamiarów względem Litwy i w ten lub inny sposób usiłuje jeszcze wtrącać się do naszych spraw, nie powinno być nawet mowy o uzgodnieniu naszej polityki z polityką polską.

Potem idą Niemcy z ich znanem dążeniam na wschód—„Drang nach Osten". Dla nich Litwa będzie niczem innem, jak tylko przednią pozycją dla posuwających się na wschód ich kapitałów i wpływów politycznych. Wszystkie więc wysiłki skieruje polityka niemiecka ku temu, aby zdobyć te przednie pozycje i panować nad niemi niepodzielnie. Następnie, chcąc zapewnić sobie dalsze posuwanie się na wschód, usiłowałyby Niemcy jaknajlepiej wzmocnić zdobyte pozycje. Stąd wynikłoby dążenie Niemiec do stanowczego opanowania Litwy, do wzmocnienia w niej swego żywiołu i t. d. Powtórzyłaby się polityka rosyjska w stosunku do Litwy oraz dzisiejsze zamiary polityków warszawskich, dążących do skolonizowania Litwy przez urzędników i włościan, sprowadzonych z Polski.

Oczywiście, takie same dążności i Niemiec względem naszego kraju nie leżą w interesie naszej ludności, dlatego też Litwa niema zamiaru i wyrachowania zawierać ścisłe polityczne sojusze z Niemcami.

Następnie idą dalej od nas położone, lecz bardzo zainteresowane w sprawie litewskiej państwa Europy Zachodniej Francja i Anglja.

Francuzi, jak widzieliśmy, dążą do odbudowania wielkiej niepodzielnej Rosji, któraby zgodziła się spła-

cić Francji stare długi i zawrzeć z nią sojusz. Stąd wynika, że Francja nie może być szczerą zwolenniczką odzyskania niepodległości oswobodzonych od jarzma rosyjskiego narodów. Uzgadnianie zatem naszej polityki z polityką Francji, byłoby to obraniem kierunku wręcz przeciwnego interesom nowopowstałych państw, przygotowywaniem własnoręcznie smutnej dla siebie przyszłości.

Jedynie Anglja, jak mieliśmy sposobność obszerniej o tem pomówić, może być szczerą zwolenniczką powstania małych państw, gdyż ma w tem ona swoje wielkie wyrachowanie. Do niej więc mogą z większem zaufaniem zwrócić się mniejsze państwa, w tej liczbie i Litwa.

Aby zaś nie pozostać zupełnie odosobnioną pośród swoich najbliższych sąsiadów, Litwa powinna szukać przyjaciół wśród tych narodów i państw, które nie mają żadnych pretensji do naszego kraju ani do naszej ziemi. Do takich powinniśmy zaliczyć w pierwszym rzędzie Łatwję i Estonję, które tak samo jak i Litwa, są zainteresowane w tem, aby nie stać się narzędziem walki politycznej dla obcych państw. Łatwja więc, Estonja i Finlandja są naszymi najbliższymi i najszczerszymi przyjaciółmi. Powinniśmy więc dążyć do zawierania wszelkiego rodzaju sojuszy z temi właśnie państwami, co też Litwa i czyni obecnie.

Litwie zatem pozostaje jedyny racjonalny wybór polityki, a to następujący:

W ścisłej łączności z mniejszemi niezaborczemi państwami powinna Litwa stać na straży swojej niepodległości. W ostatecznym razie może Litwa, jak również i jej mniejsze sąsiadki oprzeć się o te tylko

wielkie państwa, które nie dążą do jej ujarzmienia lub do kolonizowania jej ziemi, o te właśnie państwa, które nie mają wyrachowania w jej osłabieniu.

Litwa nie życzy sobie być ani murem ani mostem między pojedyńczemi państwami, jak tego niektórzy od niej wymagają. Litwa chce być sama sobą, chce aby jej obywatele sami kierowali sprawami swemi i rządzili swoim krajem. Co się zaś tyczy sąsiadów, Litwa chce żyć z nimi wszystkimi w dobrej zgodzie, dać im wolny przejazd przez litewskie ziemie, o ile nie będą się oni wtrącać do jej domowych spraw i narzucać swojej woli lub form swego ustroju państwowego.

W tych jedynie warunkach Litwa będzie mogła pomyślnie rozwijać się i najlepiej zabezpieczy siebie od ciągłych wojen, na jakie zawsze narażone będą w przyszłości większe państwa zaborcze.
